

GAZETA

Współczesna

Wtorek

DZIENNIK REGIONALNY Nr 139 (12536) A, Cena 1000 zł BIAŁYSTOK, ŁOMZA, SUWAŁKI, 21 lipca 1992 r. Daniela, Dalidy, Andrzej

* Prokuratura Wojewódzka w Warszawie poinformowała w poniedziałek o wydaniu 15 bm. postanowienia o uzupełnieniu i zmianie zarzutów stawianych b. dyrektorowi generalnemu FOZZ — Grzegorzowi Z., aresztowanemu 21 sierpnia ub. r. Oskarża się go o spowodowanie „wielkiej szkody w mieniu Skarbu Państwa w wysokości nie mniejszej niż 80 mln USD”.

* 20 bm. minister pracy i polityki społecznej Jacek Kuron skierował do premier Han-ny Suchockiej wniosek o odwołanie Marii Lubery ze stanowiska pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych i sekretarza stanu w tym resorcie — poinformowało biuro prasowe MPPS.

SKROCIE

* Prezydent Vaclav Havel formalnie podał się w poniedziałek do dymisji — poinformowała rozgłośnia radiowa w Pradze. Nad zamkiem praskim nie powiewa już flaga prezydenta. „Czecho-Słowacka Republika Federacyjna nie ma już prezydenta” — stwierdził spiker radia praskiego.

* Z udziałem prezydenta RP Lecha Wałęsy odbyło się w Belwederze pierwsze posiedzenie rady ds. nauki przy prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej. 32-osobowa rada powołana została podczas spotkania prezydenta z przedstawicielami środowiska naukowego w kwietniu br.

* Na przyszłoroczne zagraniczne (od 1 stycznia 93) wyjazdy szkoleniowe polskiej młodzieży przeznaczono 1 mln ecu z funduszu edukacyjnego EWG Tempus. Pomoc finansową mogą otrzymać zorganizowane grupy młodzieżowe w wieku od 15 do 25 lat. Termin wysyłania wniosków do centrali w Brukseli mija 1 września br. — poinformowała Ewa Kolanowska, wicedyrektor departamentu współpracy z zagranicą w MEN.

* Z sygnałów napływających do Belgradu wynika, iż kolejny rozejm zawarty w Bośni i Hercegowinie nie jest przestępnym. Miał on wejść w życie w niedzielę o godzinie 18.00, tymczasem już wkrótce potem doszło do incydentów zbrojnych. Rozgłoszenie z Zagrzebia i Sarajewa relacjonują wydarzenia z nocy mówią o „tzw. rozejmie”. Z kolei belgradzka agencja Tanjug podała już o drugiej nad ranem, iż w dwóch miejscowościach niedaleko od Sarajewa — Iliasz i Srednjim — zginęło pięciu Serbów w wyniku ataku sił muzułmańskich. Radio sarajewskie twierdzi, iż walki w Iliasz inicjują Serbowie.

Możliwe do ściągnięcia wierzytelności zostały wyegzekwowane, zapasy magazynowe sprzedane.

Zaczyna brakować pieniędzy na wypłatę...

PORONNIENIE

Z DZIEWIĘCIOMIESIĘCZNYM opóźnieniem rozpoczęliśmy postępowanie układowe przed sądem gospodarczym w celu ratowania zakładu — mówi **Józef Maciaga**, komisarz w Łomżyńskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Narew” w Łomży. — Ponad miesiąc zajęło opracowanie koncepcji restrukturyzacji zakładu przez firmę konsultingową. Dwa miesiące ciągnęły się negocjacje z głównymi wierzycielami zakładu — Powszechnym Bankiem Kredytowym i Mi-

nisterstwem Finansów o umorzeniu części zadłużenia i przekształcenia pozostałego w udziały członkowskie spółki wierzycieli. Kiedy udało się pokonać te bariery i uzyskać wstępną zgodę pozostałych wierzycieli na udział w spółce wniosek o postępowanie układowe złożony został w Sądzie Gospodarczym. Tam usłyszeliśmy, że sąd na przeprowadzenie tego postępowania rezerwuje sobie cztery miesiące. Ze względu na trudną sytuację finansową przedsiębiorstwo może nie przetr-

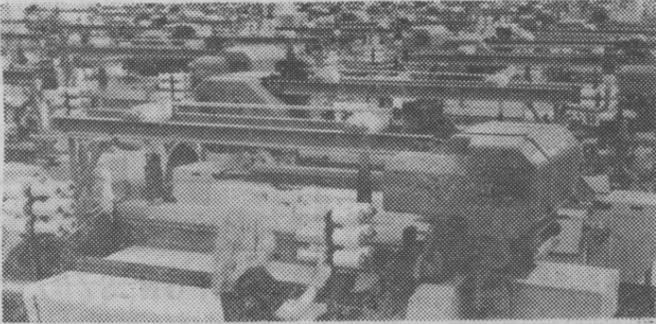
wać tego okresu — informuje komisarz.

Łomżyńska „Bawełna” zatrudnia nadal prawie tysiąc osób. W najbliższych dniach 80 osób otrzyma wypowiedzenia, głównie z działu konfekcji. Wyczerpały się bowiem wewnętrzne zapasy możliwości finansowe. Możliwe do ściągnięcia wierzytelności zostały wyegzekwowane, zapasy magazynowe sprzedane. Zaczyna brakować pieniędzy na wypłatę. Członkowie Zarządu Komisarycznego negocjują z bankiem nowe kredyty na zakup środków do produkcji.

— Jeżeli do 10 sierpnia nie otrzymam pieniędzy z banku lub Agencji Rozwoju Przemysłu, zakład znajdzie się na skraju bankructwa — mówi komisarz.

W Sądzie Gospodarczym w Łomży, od którego szybkości postępowania zależy wprowadzenie programu restrukturyzacji i oddłużenia łomżyńskiej „Bawełny” sezon urlopowy w pełni.

WIESŁAW KOŁOWSKI



PIEKIEŁKA - ciąg dalszy

Pod koniec czerwca z za „wielkiej wody” wrócił dobry znajomy. Zdecydowanym głosem zakomunikował: mam trochę dolarów, chcę otworzyć mały biznes, jeżeli możesz to pomóc. Czego się nie robi dla przyjaciela. Zaproponowałem postawienie kiosku na ul. Piłsudskiego. Ale zrób najpierw wywiad — powiedziałem. O „kioskowym kon-

flickie” w Grajewie oczywiście nie wspominałem. Całego przebiegu spotkania, które odbyło się kilka dni potem, nie będę przytaczał. Zostałem niemilosierdzie zręczany, a moja lysiejąca głowa została obita „Gazetą” z 16.06. (z materiałem „Piekielko” opisującym konflikt w Grajewie. Ale

Ciąg dalszy na str. 2

EKSPRESEM

UTONAŁ

W niedzielę, po południu będący pod wpływem alkoholu 50-letni Andrzej K. mieszkaniec Warszawy wypadł z żaglówki i utonął w jeziorze Tałty, niedaleko miejscowości Jura Mała gm. Mikołajki. Pozostała załoga łodzi wyciągnęła z wody zwłoki.

POGODA

Napływa suche i upalne powietrze zwrotnikowe. W regionie zachmurzenie małe i umiarkowane. Temperatura maksymalna od 26 do 29 st. C; minimalna w nocy od 13 do 16 st. C. Wiatr słaby południowo-zachodni.

Jutro bez opadów, wzrost temperatury od 29 do 32 st. C.

(10)

Korespondent „RZECZYPOSPOLITEJ” doniósł z Rzymu, iż prasa włoska zarzuciła Polakom obojętność na los papieża. Podkreśliła, iż winne są m.in. środki masowego przekazu — wciąż zdomowane przez komunistów — które słowem nie wspominają o chorobie Jana Pawła II.

— We Włoszech przebywałem pięć lat — powiedział notariusz Kurii Biskupiej w Łomży ks. Marek Stępień. — Znam wyczące tamtejszej prasy. Kiedy nie ma co pi-

Czy jesteśmy obojętni?

sać, łapie się za każdą bzdurę wysaną z palca. Nie należy się tym przejmować.

Polacy już nieraz dawali dowód swego niezwykłego przywiązania do papieża Wojtyły. I to nie tylko podczas pielgrzymek do Ojczyzny. Obecnie również zapelnily się kościoły. Niedzielny list naszego diecezjalnego pasterza do wiernych wyraża troskę o zdrowie papieża — zakończył ks. M. Stępień.

Wicekanclerz Kurii Arcybiskupiej w Białymstoku, ks. Stanisław Dziedzic był co najmniej zdziwiony informacją o rzekomej obojętności Polaków wobec chorób wielkiego Rodaka w Rzymie.

— Przecież szesnasty każdego miesiąca jest w kościele stałym dniem modlitw w intencji papieża — powiedział

Ciąg dalszy na str. 2



...i deszcz już nie pomoże

Franciszek Niececki ze Stelmachowa zbożami obsiał 7 hektarów. — U nas to pół biedy w porównaniu do okolic, gdzie susza była dotkliwsza. Niemniej jednak plony zbóż mogą być o jedną trzecią niższe niż w ub. roku. Niewiele zbierze też trawy z drugiego pokosu łąk. W naszej gminie skoszono już jęczmień ozimy. Zbierane jest również żyto m.in. w Piaskach, Łaziukach, Kiślakach.

Zdaniem Czesława Łotowskiego z Knyszyna na lepszych gruntach, gdzie zastosowano odpowiedni poziom nawożenia i inne zabiegi, plony będą mniejsze o 40 proc., a w innych gospodarstwach takie, jak w okresie międzywojennym — 12—13 kwintali z ha.

— Mam obsiane 12 ha głównie mieszankami. W ubiegłym roku zbierałem po 40 kwintali z ha, w tym 25—27 kwintali — mówi pan Czesław. Teraz nawet deszcz już nie pomoże. Mógłby jedynie trochę „wesprzeć” okopowe, ale też spowodować zjawisko negatywne w postaci wtórnej vegetacji.

Maria Sadowska z białostockiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego twierdzi, że w PGR Knyszyn zboża prezentują się całkiem dobrze. Potwierdziła jednak, że na glebach słabszych (zwłaszcza gdy nie zastosowano agrotechniki) np. w okolicach Mielnika, Narewki, Gródka plony mogą być mniejsze o 40 proc.

GRZEGORZ SUCHOŻEBRSKI

stepe. Kilka miesięcy temu w liście do prezydenta miasta właściciele domo napisali, że nie odpowiadają za życie i bezpieczeństwo lokatorów. Ich zdaniem dom nadaje się tylko do kapitalnego remontu. Urząd Miejski wydał decyzję w której stwierdza, że kamienica wymaga remontu lecz nie stanowi zagrożenia. Nie ma także uzasadnienia dla wykwaterowania mieszkańców...

nym Sądu Rejonowego rozpatrzony został wniosek dziesięciu lokatorów przeciwko Jackowi Szewczykowskiemu, o ochronę posiadania. Sąd postanowił wniosek oddalić uzasadniając: „wniosek powodów nie może być uwzględniony, gdyż w istocie służył do zaspokojenia roszczenia powodów...”

Lokatorzy są podli...

dwie godziny i sprawdzają, czy jeszcze żyje — mówi właścicielka. Lokatorzy grożą, że mnie zabiją. Próbowałam rozpocząć remont, ale mieszkańcy nie wpuszczają fachowców. Posiadam zaświadczenie elektryka, że instalacja jest w złym stanie technicznym i grozi pożarem. Lokatorzy są podli, no i tyle...

Miejskiego twierdzi, że pan Szewczykowa postępuje bardzo radykalnie i chce za wszelką cenę obryzdyć życie lokatorów. Ci z kolei mogliby dogadać się z właścicielami i płacić wyższe niż oficjalnie obowiązujące, a śmieśnię niskie, stawki czynszu. Urząd Miejski postara się znaleźć zastępcę mieszkaniowego lokatora, chociaż nie ma w tym wypadku podstaw do wysiedlenia.

Oświatowe podwyżki

Województwo suwalskie otrzymało na ten cel ponad 24 mil. zł, białostockie 22 mil. zł. Ponad 1,6 mln zł Ministerstwo Edukacji Narodowej przeznaczyło na waloryzację placówek nauczycieli i pracowników oświaty. Od 15 lipca szkoły mogły już rozpocząć wypłaty podwyżek. Na Białostocczyźnie niektóre gminne placówki zakończyły to dopiero wczoraj, bo nauczono doświadczeniem Pogorzałek i Brańska, gdzie niedawno ukradziono całą wypłatę...

Ważny problem to wydziałki. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800, w Białymstoku 1500, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800.

Ważny problem to wydziałki

Ważny problem to wydziałki. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800.

Ważny problem to wydziałki. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800.

Ważny problem to wydziałki

Ważny problem to wydziałki. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800.

Ważny problem to wydziałki. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800.

Ważny problem to wydziałki

Ważny problem to wydziałki. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800.

Ważny problem to wydziałki. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800.

Ważny problem to wydziałki

Ważny problem to wydziałki. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800.

Górnicy strajkują

W kopalniach i hutach Legnickiego Zagłębia Miedziowego trwa od 20 dni strajk generalny. Popodmiotowo spotkanie komitetu strajkowego z zarządem kombinatu „Polska Miedź” S.A. na temat podwyżek płac nie przyniosło rezultatu. Strajkujący domagają się rozmów z kompetentną delegacją rządu. W kilkunastu kopalniach węgla kamiennego odbyły się w poniedziałek krótkie strajki ostrzegawcze lub wiece.

Podwyżki wynagrodzeń

Podwyżki wynagrodzeń, których żądają górnicy między to: 1,2 mln dla pracowników dołowych, 1 mln dla hutników i pracujących na powierzchni 1 700 tys. zł dla pracowników zaplecza. Zarząd podtrzymał swoje wcześniejsze stanowisko w tej sprawie i proponuje wzrost płac odpowiednio o: 800 tys. zł, 600 tys. zł i 200 tys. zł. Według dyrekcji, spełnienie żądań strajkujących przyniosłoby kombinatu 500-milardowy deficyt z końcem br. i utratę samofinansowania.

Zdaniem rzecznika prasowego komitetu strajkowego Edwarda Kienca w Legnickim Zagłębiu Miedziowym uczestniczy w strajku 100 proc. załóg górnich i hutniczych (tj. ok. 40 tys. osób). Uchwały o przystąpieniu do strajku wydało 6 komisji zakładowych „Solidarność”, mimo że 17 km. komisja górnicza „NSZZ „S” zaakceptowała propozycję podwyżek zroszonej przez zarząd i odstąpiła od strajku.

Z inicjatyw Federacji Zw. Zaw. Górników i Zw. Zaw. Górników w Polsce w kilkunastu kopalniach węgla kamiennego odbyły się w poniedziałek tygodniowe strajki ostrzegawcze i wiece górników. Według służby dyspozytorskiej Państwowej Agencji Węgla Kamiennego, strajki objęły 8 kopalń. Zdaniem związków w poniedziałkowej akcji uczestniczyło 18 zakładów. W kopalni „Jaworzno” strajk trwał dłużej niż w innych zakładach. Na wtorek federacja zapowiada pikietę przed Ministerstwem Przemysłu.

22 bm. w resecie rozpoczną się kolejna tura rozmów o restrukturyzacji przemysłu wydobywczego. (PAP)

EKSPRESEM

NIEMIANI SPRAWCY... wiałam się w onego sklepu metal kolorowych w miejscowości Holny Majera gm. Sejny. Zabrał 200 kg niklu i 500 kg miedzi o ogólnej wartości 25 mln zł.

PIEKIENNA... wiałam się w onego sklepu metal kolorowych w miejscowości Holny Majera gm. Sejny. Zabrał 200 kg niklu i 500 kg miedzi o ogólnej wartości 25 mln zł.

ALKOHOŁ I PAPIEROSY... wiałam się w onego sklepu metal kolorowych w miejscowości Holny Majera gm. Sejny. Zabrał 200 kg niklu i 500 kg miedzi o ogólnej wartości 25 mln zł.

PIENIĄDZY... wiałam się w onego sklepu metal kolorowych w miejscowości Holny Majera gm. Sejny. Zabrał 200 kg niklu i 500 kg miedzi o ogólnej wartości 25 mln zł.

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

CAMPING N-1266, tel. 614-051. k 7334-1
ZATRUDNIĘ w ogrodnictwie młode kobiety, 02-300 Warszawa, Gawota 13. k 2427-1
KUPIEĆ Liaza, Maza, Warszawa 6-591-970. k 2428-9
Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej w Suwałkach
ostrzeżga przed realizacją skradzionego czeku AA 0150587. Sg 6813-1

Sam zdecydujesz, ile będziesz miał szans

MALUCH dla Ciebie. Logo FSM i Współczesna. Tydzień konkursowy.

Żeby wygrać „malucha” w konkursie „Gazety Współczesnej”, wystarczy przysłać lub przynieść do redakcji jeden komplet kuponów konkursowych.

W każdym magazynie „Tydzień” będziemy drukować duży kupon z miejscami, w których należy naklejać małe kopony drukowane w wydaniach codziennych.

Każdy duży kupon z wydania magazynowego będzie miał swój numer i taki sam numer będą miały małe kopony z wydań codziennych. W tym tygodniu mamy kopony z numerem 2.

Komplet stanowi jeden duży i cztery małe kopony wydane w gazecie o jednym numerze. Jeden komplet kuponów o jednym numerze — to jedna szansa wygrania naszej głównej nagrody — Fiat 126p.

Komplet kuponów o tym samym numerze weźmie ponadto co tydzień udział w losowaniu nagrody pocieszenia ufundowanej przez redakcję „Gazety Współczesnej”. Podobnie jak w ub. tygodniu, w tym tygodniu nagrodą pocieszenia fundowana przez GW, są dresy firmy „Adidas”. Wylosowanie nagrody pocieszenia nie wyklucza kompletu kuponów z losowania głównej nagrody. Każdy wylosowany komplet wraca „do puł”.

Regulaminy konkursu zostały opublikowane w Kancelarii Naczelnej pani Elżbiety Lussa.

Całkowitych kuponów z kolekcji, czytamy: „zaskarżamy decyzję Burmistrza z 26.05. zaszczepiając jej niewyjaśnione wszystkie istotnych okoliczności. Wnosimy: o uchylenie sprawy i jej ponowne rozpatrzenie, ewentualnie, o zmianę zaskarżonej decyzji przez oddalenie wniosków S.K. i K.K.”

Przypomnijmy kulisy i przebieg grajewskiego konfliktu. Panowie S.K. i K.K. mieszkańcy Grajewa uzyskali pozytywną decyzję na lokalizację kiosków „typu francuskiego” na chodniku ul. Pilsudskiego. Przeciwnicy tej decyzji ostro zaprotestowali 5 właścicieli pawilonów handlowych położonych przy tej samej ulicy.

Sprawa dotarła do Kolegium Odwoławczego przy Sejmiku Samorządowym woj. łomżyńskiego. Z powodu uchybień proceduralnych trafia ponownie do Burmistrza Miasta. Burmistrz podtrzymał decyzję, a właściciele zgodnym frontem ponownie odwołują się do Kolegium... Stoicki spocyk zachowują tylko Panowie S.K. i K.K., którzy potrzebne dokumenty mają w rękach od 25.02. br.!!! W ostatnim odwołaniu (10.06) dzielnej piąt-

Piekietka — ciąg dalszy

Kolegium Odwoławcze, które przewodził — Jacek Mieszowski swe posiedzenie odbywa 7.07. Jak twierdzą stronni potrakowano jak „pozwietrze”. Z posiedzenia tego powstaje 3-stronicowy dokument, w którym utrzymujemy się zaskarżone decyzje w mocy. Odrzuca się w nim wszystkie argumenty skarżących. Ostatnie sentencje — decyzji brzmią: Zaskarżone decyzje nie naruszają obowiązujących przepisów prawnych i zasad współżycia społecznego. Decyzja jest ostateczna. I klauzula — strony mają prawo zaskarżenia decyzji do Naczelnego Sądu Administracyjnego w terminie 30 dni od daty jej doręczenia.

Czy jesteśmy obojętni?

„Gazecie”. Włosi na siłę szukają sensacji. Gdybyśmy się tylko modlili, wtedy powiedziałby: „Polacy zwarowali, dla nich papier jest najważniejszy”.

W minioną niedzielę również w diecezjach Drohiczyńskiej i Elekkiej odczytano odezwy biskupów ordynariuszy do wiernych, aby w duchu i modlitwie łączyli się z chorym papieżem. W parafii Matki Bożej Karmelitańskiej w Bielsku Podlaskim uroczystą sumę odpustową poświęcono Ojcu Sw. (SF)

Całkowitych kuponów z kolekcji, czytamy: „zaskarżamy decyzję Burmistrza z 26.05. zaszczepiając jej niewyjaśnione wszystkie istotnych okoliczności. Wnosimy: o uchylenie sprawy i jej ponowne rozpatrzenie, ewentualnie, o zmianę zaskarżonej decyzji przez oddalenie wniosków S.K. i K.K.”

Przypomnijmy kulisy i przebieg grajewskiego konfliktu. Panowie S.K. i K.K. mieszkańcy Grajewa uzyskali pozytywną decyzję na lokalizację kiosków „typu francuskiego” na chodniku ul. Pilsudskiego. Przeciwnicy tej decyzji ostro zaprotestowali 5 właścicieli pawilonów handlowych położonych przy tej samej ulicy.

Sprawa dotarła do Kolegium Odwoławczego przy Sejmiku Samorządowym woj. łomżyńskiego. Z powodu uchybień proceduralnych trafia ponownie do Burmistrza Miasta. Burmistrz podtrzymał decyzję, a właściciele zgodnym frontem ponownie odwołują się do Kolegium... Stoicki spocyk zachowują tylko Panowie S.K. i K.K., którzy potrzebne dokumenty mają w rękach od 25.02. br.!!! W ostatnim odwołaniu (10.06) dzielnej piąt-

Dzisiaj do wygrania 3.600.000 zł

KUPON SZCZĘŚLIWEJ SIÓDEMKI

Table with 10 columns containing numbers: 5, 7, 8, 3, 3, 2, 2

Jeżeli numer Twojego dowodu osobistego zgadza się z numerem zamieszczonym na kuponie — wygrasz Pula, o ile nikt nie zgłosi się do redakcji, zwiększa się o 200 tys. zł dziennie. Ale na tym nie koniec. W wolne krátky kuponu wpis numer własnego dowodu i wysyłaj go lub przynieś do redakcji W każdą niedzielę o godz. 17 losujemy nagrody pocieszenia — 500 tys. zł. ZYCZYMY POWODZENIA!

Co na to Burmistrz? Mgr inż. ANDRZEJ CIECHANOWICZ: — Decyzję na jego postawienie wydała poprzednia ekipa. Myślę, że Pan 4. jest na tyle rozsądny, że gdy postawienie zostanie obok ładnie kioski, to sam się usunie.

Podobnie rzecz ma się i teraz. Izidor Siedlecki z Brzozeckiej i jego sąsiadzi dostali wezwania do opłaty składki za rok bieżący tj. zaletności i 20 procent odstętek. Rolnicy podnoszą krzyk.

Wielu Bielszczan należących do parafii Narodzenia Matki Bożej nie wie, że ich świątynia jest pierwszym w Europie (po kościele Saint Philippe de Roule we Francji) podbudowaną w stylu neoklasycy opiekun społeczeństwa nad zabrakami i kulturowymi w Bielsku Podlaskim mgr inż. arch. Tadeusz Miller. — Ufundowała ją w 1783 r. Izabela Branicka. Bogate, drewniane wnętrza jest świadectwem wysokiego kunsztu ówczesnych cieśli. Wybudował kościół w ciągu jednego sezonu!

Wielu Bielszczan należących do parafii Narodzenia Matki Bożej

nie wie, że ich świątynia jest pierwszym w Europie (po kościele Saint Philippe de Roule we Francji) podbudowaną w stylu neoklasycy opiekun społeczeństwa nad zabrakami i kulturowymi w Bielsku Podlaskim mgr inż. arch. Tadeusz Miller. — Ufundowała ją w 1783 r. Izabela Branicka. Bogate, drewniane wnętrza jest świadectwem wysokiego kunsztu ówczesnych cieśli. Wybudował kościół w ciągu jednego sezonu!

KOMUNIKATY

POLICJI 4 czerwca br. około godz. 15 na skrzyżowaniu ulic Sienkiewicza i Pilsudskiego w Białymstoku zaistniała kolizja między Fiatem 126p i niebieskim BMW. Wypadek odnalazł się w miejscu 23-25 lat, z ręką w gipsie, będący świadkiem tego zdarzenia lub telefonicznie z komendy Rejonowej w Białymstoku przy ul. Berta 4, pok. 12, tel. 772-454.

Osoby, które w nocy z 4 na 5 lipca br. przejechały trasą Białystok — Wysokie Mazowieckie proszone są o zgłoszenie się do Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku ul. Sienkiewicza 65, pok. 17 lub 26, tel. 772-216 lub 772-302.

PROKURATURY W związku z prowadzonym Siedziwem Prokuratury Rejonowej w Białymstoku proszę o kontakt osobisty lub telefoniczny (tel. 215-21 wew. 214, pokój nr 14) kierownicy samochodu marki 24-chorodniej, który w dniu 23 kwietnia 1992 r. około godz. 21.30 zjechał (funkcjonariuszom policji) Oddziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej w Białymstoku przy ul. Berta 4, pok. 12, tel. 772-454.

Osoby, które w nocy z 4 na 5 lipca br. przejechały trasą Białystok — Wysokie Mazowieckie proszone są o zgłoszenie się do Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku ul. Sienkiewicza 65, pok. 17 lub 26, tel. 772-216 lub 772-302.

MASZ PROBLEM — MASZ GAZETĘ — ZADZWOŃ

Codziennie w godz. 9—11 i 16—18 przy telefonie 232-41, Agnieszka Zero przyjmuje sygnały od Czytelników.

SPÓŁKA ZE SPÓŁKAMI

Kilkakrotnie już opisywaliśmy kłopoty rolników z Brzozeckiej i Koronowej w gminie Czarna Białostocka dotyczące egzekwowania przez komornika składek na rzecz Rejonowego Związku Spółek Wodnych w Białymstoku. Zawsze chodziło o to, że mieli płacić składki a roboty żadnej Spółka nie wykonywała, w rowach rosą krzaki pięciometrowej wysokości.

Wydaje się, że nadszedł ostateczny czas, aby Rejonowy Związek Spółek Wodnych wyjaśnił sprawę w trosce o unikanie zadrzań. (rp)

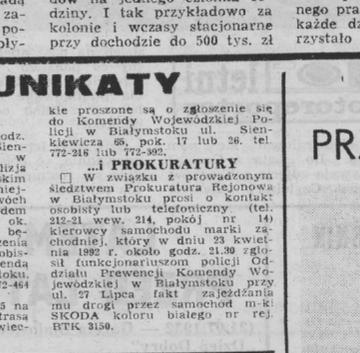
roku będzie liczył 200 lat — zakończyły się prace renowacyjne ołtarza bocznego. Ich tempo przypominało czas budowy świątyni. Składa, że milczą piękne organy ufundowane przez ks. Mi-

XVII w. miejscowy szlachcic, zakonnik Elizeusz Niewieński. Miał gołębie serce i pieniądze, podobał również klasztor. Oba objęty przesył dramatycznej losie Josu. Nie uniknęły pożogi.

Na razie parafianie w Bielsku p.w. Mirosław Bóguski biskup drohiczyński Władysław Jedruszka erygował przed trzema laty w... kaplicy cmentarnej, tymczasowej świątyni parafialnej. Ludzie trzecia parafia? Były to — jak się okazało — pierwsze zakładowe reformy administracyjne w Kościele katolickim: „Wiem bliżej swoich duszpasterzy”.

Na razie parafianie w Bielsku p.w. Mirosław Bóguski biskup drohiczyński Władysław Jedruszka erygował przed trzema laty w... kaplicy cmentarnej, tymczasowej świątyni parafialnej. Ludzie trzecia parafia? Były to — jak się okazało — pierwsze zakładowe reformy administracyjne w Kościele katolickim: „Wiem bliżej swoich duszpasterzy”.

OCALIĆ PRZED ZNISZCZENIEM



SPÓŁKA ZE SPÓŁKAMI

Kilkakrotnie już opisywaliśmy kłopoty rolników z Brzozeckiej i Koronowej w gminie Czarna Białostocka dotyczące egzekwowania przez komornika składek na rzecz Rejonowego Związku Spółek Wodnych w Białymstoku. Zawsze chodziło o to, że mieli płacić składki a roboty żadnej Spółka nie wykonywała, w rowach rosą krzaki pięciometrowej wysokości.

Wydaje się, że nadszedł ostateczny czas, aby Rejonowy Związek Spółek Wodnych wyjaśnił sprawę w trosce o unikanie zadrzań. (rp)

roku będzie liczył 200 lat — zakończyły się prace renowacyjne ołtarza bocznego. Ich tempo przypominało czas budowy świątyni. Składa, że milczą piękne organy ufundowane przez ks. Mi-

XVII w. miejscowy szlachcic, zakonnik Elizeusz Niewieński. Miał gołębie serce i pieniądze, podobał również klasztor. Oba objęty przesył dramatycznej losie Josu. Nie uniknęły pożogi.

Na razie parafianie w Bielsku p.w. Mirosław Bóguski biskup drohiczyński Władysław Jedruszka erygował przed trzema laty w... kaplicy cmentarnej, tymczasowej świątyni parafialnej. Ludzie trzecia parafia? Były to — jak się okazało — pierwsze zakładowe reformy administracyjne w Kościele katolickim: „Wiem bliżej swoich duszpasterzy”.

Na razie parafianie w Bielsku p.w. Mirosław Bóguski biskup drohiczyński Władysław Jedruszka erygował przed trzema laty w... kaplicy cmentarnej, tymczasowej świątyni parafialnej. Ludzie trzecia parafia? Były to — jak się okazało — pierwsze zakładowe reformy administracyjne w Kościele katolickim: „Wiem bliżej swoich duszpasterzy”.

Ważny problem to wydziałki

Ważny problem to wydziałki. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800.

Ważny problem to wydziałki

Ważny problem to wydziałki. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800.

Ważny problem to wydziałki

Ważny problem to wydziałki. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800.

Ważny problem to wydziałki

Ważny problem to wydziałki. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800.

Ważny problem to wydziałki

Ważny problem to wydziałki. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800.

Ważny problem to wydziałki

Ważny problem to wydziałki. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800.

Ważny problem to wydziałki

Ważny problem to wydziałki. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800.

Ważny problem to wydziałki

Ważny problem to wydziałki. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800.

Ważny problem to wydziałki

Ważny problem to wydziałki. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800.

Ważny problem to wydziałki

Ważny problem to wydziałki. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800.

Ważny problem to wydziałki

Ważny problem to wydziałki. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800.

Ważny problem to wydziałki

Ważny problem to wydziałki. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800.

Ważny problem to wydziałki

Ważny problem to wydziałki. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800.

Ważny problem to wydziałki

Ważny problem to wydziałki. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800. W Białymstoku wydziałki to 1500 rodzin, w Suwałkach 1000, w Łomżyńsku 800.



Lato z Gazetą

IRLANDIA

IRLANDIA, zwana też Zieloną Wyspą, nie należy do miejsc szczególnie odwiedzanych przez Polaków. To kraj dla tych, którzy szukają spokoju wśród skał i torfowisk w surowej irlandzkiej przyrodzie.

Irlandia to raj dla piwośy i wielbieli prawdziwej whisky, ale kraj ten słynie też z likierów. Obiad można zjeść za około 10 funtów, hamburger — 2 funty.

Dla turystów nie posiadających własnego środka lokomocji polecamy liczne wypo-

Z wizą i bez wizy

ba się liczyć z dużymi wydatkami — nocleg od 30 do 100 funtów irlandzkich (1 funt irlandzki — 1,5 USD), campingi (uwaga na niskie temperatury) — 5—5,5 funta, schroniska młodzieżowe — od 3 do 5 funtów.

życzalnie rowerów. Trzeba jednak pamiętać o zabraniu ze sobą ciepłego okrycia i płaszczyk przeciwdeszczowych — klimat Irlandii jest jak jej mieszkańcy — surowy i twarde. Nie dla wszystkich. (tkk)

on w swoich „Rocznikach” tak oto historię:

„Książę Masowca Janusz zbudował w dorzeczu Narwi, na terenie swego księstwa, nowy gród, który nazwał Złotoria. Ale kiedy dia jego ukończenia, by szybciej i lepiej wykonano roboty, przybył o-

czony i palą wszystkie jego obwarowania. A księcia mazowieckiego Janusza, po ucieczce go na Kobyłę, przyprowadził przed oblicze mistrza Konrada von Jungingen”.

Za tę zniechęcającą książkę mazowiecki Janusz odpłacił z nawiązką Zakonowi Krzyżackiemu, biorąc udział w zwycięskiej bitwie pod Grunwaldem, przy boku Władysława Jagiełły.

Złotoria

sobicie ze swoimi rycerzami, nie spodziewając się żadnych wrogich zasadzek, nagłe nacierają na Złotorię. Władca Janusz, który nie był jeszcze ukoń-

czony i palą wszystkie jego obwarowania. A księcia mazowieckiego Janusza, po ucieczce go na Kobyłę, przyprowadził przed oblicze mistrza Konrada von Jungingen”.

Za tę zniechęcającą książkę mazowiecki Janusz odpłacił z nawiązką Zakonowi Krzyżackiemu, biorąc udział w zwycięskiej bitwie pod Grunwaldem, przy boku Władysława Jagiełły.



Jadąc z Białegostoku w kierunku Tykocina mijamy po drodze tablicę z napisem ZŁOTORIA. Jest to wieś, która pojawiła się w źródłach historycznych w XIV wieku. Choć w okoliczności Złotorii Śląskiej nie ryto tutaj raczej szlacheckiego kruszczo, to jednak i ta miejscowość trafiła na karty naszej historii. Jest to przede wszystkim zasługa Jana Długosza. Pod rokiem 1394 zanotował

Na szlaku kajakowym wiodącym przez jeziora Kruklin, Pojezdrze i Stręgiel, znajduje się również jezioro o dość oryginalnej nazwie GOLDOPIWO. Zajmuje ono powierzchnię ponad 10 km kw., jest długie na 5,4 km, a głębokie na 36,5 m. W pobliżu są wsie Jeziorowskie i Krukłanki.

TAJEMNICZE GOLDOPIWO

Wielu wodniaków zastanawiało się nad pochodzeniem nazwy jeziora. Niestety, w dostępnej literaturze turystycznej, nie ma na ten temat ani słowa. „A może Czytelnicy „Lata z Gazetą” pomogą w rozwiązaniu zagadki? Wprawdzie w nazwie jeziora jest człon piwo” nie zalecamy aby pod wpływem tego trunku siadać do łodzi, żaglówki czy kajaka. (h)

ZDROWIE w podróży

Lekarze twierdzą, że udany urlop — to dobra okazja na wzmocnienie siły fizycznej i psychicznej organizmu, nabranie sił do dalszej pracy. Ale tylko ludzie młodzi — przestrzegają zaraz — i idealnie zdrowi, bez żadnego uszczerbku dla swojego samopoczucia znoszą zmiany klimatu, wysokości ponad poziom morza. Dla wszystkich pozostałych łączy się to często z dość znacznym i wcale nie obójnym obciążeniem.

Można z całą pewnością stwierdzić, że znaczna część naszego społeczeństwa — to biometeoropaci — „żywe barometry” reagujące na każdą zmianę pogody, ciśnienia czy temperatury. Odczuwają je zwłaszcza w różny sposób, poprzez bóle głowy, łamanie w kościach, zmienność nastrojów itp. Przy złych warunkach pogodowych trudno się przed nimi ustrzec nawet w najekskluzywniejszym domu wczasowym. Jeśli więc tam wiatry (częsta „przypadłość”

nad morzem) — stajemy się nerwowi, agresywni. Jeśli zbyt często trzeba podchodzić pod górę — „zatyka” nam oddech. Wymarzone zaś słodkie wyczerpuje i odbiera nam energię. Zamiast dobrego nastroju, zadowolenia — nekami jesteśmy strasami, stajemy

sokich temperatur, a zwłaszcza nasłonecznienia, które zaburza mechanizm naprawy komórek, przyspiesza proces starzenia się skóry. Tym grozi „egzotyka”. A więc co w zamian? Idealnym byłoby urlop spędzony w

Wakacyjna recepta

odpowiedniej porze roku i we właściwym klimacie. Stwierdzono, że klimat śródziemnomorski wczesną wiosną i jesienią bywa nie tak dokuczliwy i sprawnie, że wypoczywający czują się tam znakomicie. A w pełni lata pobyt tam może stać się już prawdziwą torturą. Średnio wysokie góry zaleca się wysokiemińsiomom. Na wysokości 1000 m nad poziomem morza spada ciśnienie powietrza, w następstwie zaś ciśnienie krwi. Kto ma jednak kłopoty z sercem, nie powinien przekraczać wysokości 600 m n.p.m. Niektórzy lekarze na Zachodzie twier-

dzą nawet, że wystarczą 3 tygodnie w górach, a wysokie ciśnienie unormuje się na okres kilku miesięcy. Nad morzem zaś, gdzie panuje wysokie ciśnienie atmosferyczne wzrasta również ciśnienie krwi w naczyńkach krwionośnych, krążenie jest



letni fotoreporter

Rozfotografował się nam naród. Do „Lata z Gazetą” napływają zdjęcia z biwaków, obozów. Czytelnicy odpowie-

dzieli na nasz apel, no i mamy co państwu pokazywać. Zgodnie z zapowiedzią zdjęcia publikowane na naszych łamach zostaną odpowiednio opalone.

LATEM PRZED LATY...

(21.07.1932 — Gazeta Białostocka „Dzień Dobry”

Popieramy wybory krajowe

Wystawa Ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego pod protektoratem Ministerstwa Przemysłu i Handlu zamierza zorganizować polski w drugim półroczu br. na terenie miast: Białegostoku, Grodna, Suwałki i Ostrowi Mazowieckiej. Pan Wojewoda Białostocki, mając na względzie wyjątkowe znaczenie działalności tej instytucji, która drogą propagandy dąży do wzmocnienia konsumpcji wyrobów krajowych, a więc do samowystarczalności w dziedzinie gospodarczej, zalecił Magistratowi jak najszersze poparcie, oczywiście w miarę możliwości.

Przebieg dorozek Na skutek interwencji dorozkarzy Magistrat w drodze wyjątku wyznaczył na dziś (godz. 10.00) ostateczną komisję dla przeglądu dorozek. Właściciele dorozek, którzy nie uzyskali dotychczas prawa jazdy, winni wykorzystać okazję i zgłosić się celem uniknięcia późniejszych kar.

Bez spodni P. Aleksandrowi Kirehnerowi z ul. Fabrycznej 75, skradziono spodnie.

Poczekalnia dworcowa w nocy

Nie znał pieców jej uroków, z wyjątkiem zakochanych, którzy właśnie tutaj i o takich porach siedzą przystępnie, szcąc sobie o czymś do ucha. O czym? Nie wiem, nie pytałem, widziałem, jak jeden polemizował i otrzymał szybłodpowiedź.

SIEDZĄ więc so bie na ławce jednej z wielu w tymhangarze. Ławka ta przeklektorych zwaną jest dmabstą, przez innych szczebowatą, a to ze względu na charakterystyczne budowę soby wąskie w biodrach mają uważać, by nie wpaść wzwrę między szczebelkami co grozi polaniem obuwia rak. Wiadomo: człowiekpadł, leci, traci równowagę i ni myśl o wy-

trzeći tydzień w tych samych ławkach, a Kowalski to kupują. Więc nie zaspasz, licząc minuty do nadejścia pociągu i dziękujesz w duchu konstruktorom ławek dworcowych, drogi pasażerze. Może też cię spokać miła przycięta. Oto przysiadł się do ciebie wdrowny bard. Spiewanie wprawdzie idzie mu nietęgo i czuć nie najlepszymi trumkadziel: bar dworcowy (całodobowy)! Odklejamy się

tych, którym się to udało. Między ławkami śpiących i drzemających przewijają się, czyszcząc kieszenie podróznym podchmieleni. Czuć od nich z dala kilkumiesięcznym potem i rozpoznawalnym przez sprzątaczkę zestawem środków czyszczących. Jeden z nich przysiadł się do nas i przykleił w przenośni i dosłownie. Prosi o pieniądze. Naprzeciwko dziecka w łachmanach wyrzeka z kosa strzęp kanapki i różnokolorowe pudełko, a po chwili mościł sobie posłanie z gazet (pod rozkładem jazdy). Koszar. Zabłysła iskierka nadziei: bar dworcowy (całodobowy)! Odklejamy się

Aby do świtu

prostowaniu! a, przecież mógłbyś ten sposób uratować gonie. Więc jaki mamy efekt? Brutalny oczywiście! Ano nie na ławce, a pasażera nima. Zaglądamy pod nią. A akże, siedzi, i udaje, że nie wie co się stało. „A kuku paa szanowny, to my — podził. Pytamy, dlaczego zostaw pan ręce na ławce, a samkacze jak głupi?”

— „co tamgo?”
— „Zasnął?”
Czy to miłwie? Zasnął? Ale o to właśnie chodziło twórcowi tej przystani byś nie zasnął wypadkiem drogi pasażerze wocy. Fakt jest faktem: kaa spróbujesz i nawet ci się to uda, to po kilkunasu minutach przesywa cię od pod do głów poczucie winy. Spać się zachciało! Co?! ona w domciu czeka stęsknana, dzieci wyją od dwóch d, bo tata nie wrócił z wiatą, a one już

spya * na twoim ramieniu. Budzisz go i zwracasz mu uwagę, że jest późno i w domu na pewno czekają na niego z ciepłą kolacją. On prosi o pieniądze na takśwkę, bo mu ukradli. Tę to rozumiesz i pożyczasz nawet więcej.

Można by w ten sposób opowiedzieć, jak wygląda noc w poczekalni dworcowej, mnożąc komizne historie, które wcale nie są komizne. Jesteśmy na poczekalni dworcowej. Osobście nie znam pieców spędzonych tu chwil, no może z wyjątkiem zakochanych. Oni jednak zamknęli się w swoim świecie i poczekalnia wydaje im się też piękną.

Siędnym na ławkach i marzymy o kowadłach spadających na głowy twórców tych „oaz ulgi i wypoczynku”. Musimy przyznać, że nie brakuje im inwencji. Zasnąć nie zaśniemy, ale możemy podziwiać

i popieszenie ruszamy. Wprawdzie ceny tu nieciekawe, ale na kawę nas jeszcze stać. Wyciągamy kanapki i... oczywiście pieciami do bufetu, żeby nie konsumowały własną walówkę. Przy sąsiednim stoliku ktoś: „Ubrań się sprzed lat... Buty i chustka z okresu sześciocioletniego planu. Zresztą, ta chustka... pstrokatą, spod niej wymykają się kosmyki włosów. Są popielane i opadają na czoło. Czoło i cała twarz pokryte bliznami. Kilka kwitających wrzodów. Twarz biała, w ustach znikają reszki pozostawionego przez kogoś niesmacznego obiadu. Kawy już nie kończymy, a kanapki... Wracamy na swoje miejsce, gdzie wprawdzie piąjaczny nie ma, ale pozostały wyczuwalny i widoczne ślady jego niedawnej obecności. Wyciągamy polecana powieść... czytamy bez entuzjazmu. Głos z głośnika: „Pociąg do...”

JOZEF BIEGAŃSKI

Echopublikacji

Jak pionki

W środę, 26.02 r. po uroczystym zapiczeniu roku szkolnego obrali się przed szkołą w Rostkach ludzie, domagając się oddania im kluczy od szkół. Mając na uwadze fakt, że jestem odpowiedzialną matką i służbowo za budowę szkoły, mienie w nim znajdujące się oraz zgromadzone materiały na remont, musiał odmówić. W efekcie poszły się pod moim adresem najpierw nerwo-

we uwagi, potem insynuacje, które wraz z próbami tłumaczenia sytuacji zaczęły przeradzać się w pogroźki. Nie mając szans w takim zatargu wróciłam do Stawisk. Tegoż dnia około godziny 15-tej mój syn (pełnoletni) odebrał telefon, w którym zdenrowany mężczy głośno zażądał mojego stawienia się w Rostkach najzajrż rano. Do kogo ten głos należał, mogę się tylko domyślać. Jasnym jest, że po

tak dramatycznych wydarzeniach podjąłem decyzję ignorowania wezwania przez telefon i wyjechałam do Łomży celem definitywnego wyłączenia sprawy. Tam też w Kuratorium otrzymałam pismo adresowane do mnie (nr OII-3120-110/92 z dn. 25.06.92 r.), które nakazuje mi zabezpieczenie materiałów zakupionych na remont do dyspozycji Kuratorium a zabrania udostępnienia ich osobom postronnym. Stan zabezpieczenia budynku szkół i materiałów sprawdziłam osobście w poniedziałek, 29.06.92 r. Tyle chciałam powiedzieć tytułem wyjaśnienia. ELŻBIETA MALISZEWSKA

Listy do redakcji

podatkowego, czy w ogóle warunków rozwoju prywatnej przedsiębiorczości. Zostały one określone przez Sejm i rozporządzenia ministra Finansów na tyle ściśle, że właściciele nie pozostawiają żadnego marginesu na interpretacyjne „widzimisie” realizujące te akty prawne urzędników służb podatkowych. Dlatego oznaka głębokiej ignorancji jest pojmanie polityki podatkowej prowadzonej przez Urząd Skarbowy jako spełnienia moich osobistych koncepcji prawnych i ekonomicznych. Jeśli p. Mojsiejuk, w celu uzupełnienia swojej wiedzy, chciałby ten stan rzeczy zweryfikować, chemie udostępnić odpowiedni komplet ustaw i rozporządzeń. Podobnie ma się sprawa z tak zwanym „wymierem szacunkowym”. Stosowanie tego instrumentu przez białostocki Urząd Skarbowy p. Mojsiejuk opisuje tak, jakbyśmy mieli do czynienia z przywilejem, którym udzielił, a okrutny książe oblatował grupę swoich faworytów zerujących na podciwci, ciężkiej pracy jego pod-

danych. Tymczasem procedury wymiaru szacunkowego wynikają ściśle z określonych aktów prawnych (ustawy o zobowiązaniach podatkowych, kodeksu postępowania administracyjnego) i są one stosowane wtedy, o czym p. Mojsiejuk „zapomniał” napisać, gdy rażące uchybienia w dokumentacji księgowej firmy zmuszają Urząd Skarbowy do odrzucenia ksiąg jako dowodu w postępowaniu podatkowym. Warto dodać, że podstawą odrzucenia ksiąg jest kpa, a rejestr uchybień implikujących ich odrzucenie określają wyzerującą przepisy o rachunkowości, a nie o prowadzeniu podatkowej księgi przychodów i rozchodów. Można oczywiście sądzić, że wymiar szacunkowy jest bezwzględny instrumentem w rękę służb podatkowych, ale trzeba sobie jednocześnie zdawać sprawę, że jego zastosowanie to nie „przywilej” Urzędu Skarbowego, a następstwo elementarnej niezetelności finansowej firmy. Można również iść z tył nad losem ponad 195 firm, wobec

Chociaż niektórzy uważają ten turkmeński zwyczaj za jeden z największych przestępstw feudalnej przeszłości, przetrwał on do dziś i zapewne na długo jeszcze pozostanie obyczajową ciekawostką w tej części świata.

„Kalam”, czyli okup za żonę, pojawił się w Azji Środkowej wraz z islamem, choć panuje też przekonanie, że znany był np. w Turkmieniach wczesnych, za czasów Turków-Oguzów, przodków Turkmenów.

Podobno za przyszłą żonę płacono wówczas jej rodzicom „czymś chała bogatą”, ubraniami, dywanami, wiebladami, owocami. W współczesnym Turkmienistwie nikt już tego nie wymaga — kalam reguluje się po prostu pieniędzmi. W różnych regionach kraju są to różne sumy — od kilku do kilkunastu milio-

Żona za „Wolgę”

nów rubli. — W wielu wioskach, gdzie obyczaj ten jest najbardziej zakorzeniony, „wymierna wartość” dziewczyny powinna trochę przekraczać cenę nowej „Wolgi”. Znany jest jednak i taki przykład, że zapłacono za żonę równowartość „Toyoty”. Oczywiście narzeczona powinna być warta wydana na nią pieniądze. Toteż przygotowywana jest ona do roli dobrej żony prawie od urodzenia. Powinna być młoda, piękna, cicha, mieć ręczne ręce, a po ślubie zostać matką licznego potomstwa. Nie musi być zbyt wykształcona — dziewczynka, która wyjedzie do miasta, żyje z dala od rodzinnego ogniska i oka matki, traci na wartości, wszak cywilizacja ją psuje. Czegoś są więc zjawiska, że dziewczyny kończą swoją edukację w wieku 15 lat.

Swatami są z reguły członkowie rodziny i oni też ustalają wysokość okupu. Ponieważ nie każdego narzeczono stać na wyłożenie całej sumy, stara się wtedy o rozłożenie mu jej na raty: nowo poslubiona żona wraca zaraz po ślubie do rodzinnego domu i tam czeka, aż mają spłacić całą należność. Bywa, że na skonsumowanie małżeństwa trzeba poczekać nawet trzy — cztery lata.

W związku z tym, że ceny w dawnym Związku Radzieckim rosły lawinowo, a więc i opłaty za narzeczona, coraz częściej zjawiskiem są ślubni zawierane pomiędzy białostockimi braćmi i siostrami w rodzinie, a jakkolwiek można się dogadać i więcej ulargować. Awi.

Zakład Montażu Elementów Dyskretnych 19-100 Moskwa ul. A. J. Wojska Polskiego 62
ogląda się w każdej środę tygodnia o godz. 12.00 w miesięczniku Lipcu i sierpieniu Br. odbywać się będzie

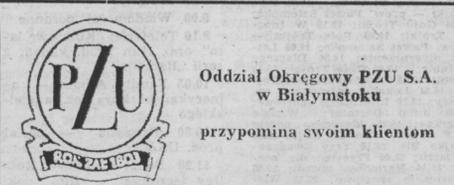
PRZETARG
nieograniczonej na sprzedaż środków trwałych
do produkcji i pomiarów transzistorów i diod,
energetycznych (do N₂H₂) np. zbiorniki ciekłego azotu LINDE (12,6 m³ i 26 m³),
ogólnego stosowania np. piec nartowocizny, agregat łutowocizny, warszawocizny, suszarka z zafu szafy, 8-śmigł, kondensator komora 8 B i uru.

Przetarg OFERTOWY NA SPRZEDAŻ
Kontenera chłodniczego
wymiaru: 12,5 x 2,4 x 2,3 m, kubaturą: 50 m³
Cena wywoławcza: 66.000,00 zł brutto
Oferty w kopercie z napisem „KONTENER” i
potwierdzeniem ekwidancją do 92.08.05 godz. 12.00
w siedzibie Zakładu.

W sklepie zakladowym po atrakcyjnych cenach
OFERUJEMY
materiały hydrauliczne, chemiczne, elektryczne,
narzędzia dla mechaników i elektryków.

Oddział Okręgowy PZU S.A.
w Białymstoku
przypomina swoim klientom

o opłaceniu trzeciej raty składki za obowiązkowe ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów (OC) w 1992 roku.



Jednocześnie informujemy, że termin opłaty upływa z dniem 31 lipca 1992 roku.

Klienci, którzy nie otrzymali w terminie blankietów umożliwiających dokonanie wpłaty, proszeni są o zgłoszenie się do właściwych dla swojego miejsca zamieszkania jednostek terenowych PZU S.A.

Życzymy spokojnej i bezpiecznej jazdy z polisą PZU S.A.

PRAWNIK RADZI I INFORMUJE

„Barzo proszę o udzielenie mi informacji i ewentualnie porady prawnej na następujący temat. Ojciec mój (urodzony w 1938 roku w Polsce) pracował przez ponad 20 lat w poligrafii. W 1969 roku wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Przebywał tam 23 lata i obecnie powrócił do Polski. W czasie pobytu w Ameryce pracował i uzyskał emeryturę chorobową (rentę) ze względu na przebyte operacje serca. Chcę zapytać — czy według dzisiejszych praw w Polsce może otrzymywać on za lata pracodawane w Polsce (tj. minimum 20 lat pracy) emeryturę. Barzo proszę o odpowiedź w tej sprawie i konkretne informacje — jakie i gdzie dokumenty trzeba przedstawić”.

Łącząc serdeczne pozdrowienia dla Redakcji —
B. PYKALO (Łapy)

Prawo do wcześniejszej emerytury na podstawie art. 27 ust. 1 ustawy z dnia 14 grudnia 1982 r. o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (Dz. U. nr 40 poz. 207 z późn. zm.) nabywa także były pracownik (np. powierający pracę) w okresie 5 lat — ukończenia 55 lat — ojciec Pani nie nabył jeszcze uprawnień emerytalnych z tytułu lat pracodawanych w Polsce. Innym zupełnie zagadnieniem jest sprawa zaliczenia do stażu pracy warunkującego prawo do emerytury w Stanach Zjednoczonych, a w przypadku Pani — czy był to okres aż 23 lat. Konkretne informacje o jakie Pani prosi uzyskała Pani w Biurze Rant Zagranicznych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie ul. Senatorska 8. Polecam kontakt z Biurem powiatowym w nim otrzyma Pani wyjaśnienie wtapności w zakresie warunków zaliczenia pracy za granicą do uprawnień w Polsce, trybu przyznawania i wypłacania rentomist zagranicznym świadczeń w walutach obcych. itp.

Rośnie nam zdolna młodzież

Przygotowania do pierwszoligowego sezonu w pełni. Piłkarze Jagiellonii po powrocie z Suwałk mieli zaledwie dzień odpoczynku. Wczoraj znowu trenowali, a dziś udają się do Mińska. Na dolegliwości narzekają Zbigniew Szugda i Robert Grzanka. Ich przerwa w zajęciach potrwa kilka dni i być może uda się im wystąpić w ostatnim sparingowym spotkaniu na Białorusi. W sumie białostoczanie rozgrywają tam trzy mecze.

Nie do końca wiadomo co będzie z Wiesławem Romaniukiem. Jak już informowaliśmy zawodnik ten złożył pismo informujące o zakończeniu kariery. Ponoć ma szansę na grę w Austrii w amatorskim klubie. Niestety, nowy pracodawca nie chce chyba zapłacić za Romaniuka. W Jagiellonii chętnie puszcza piłkarza nad Dunaj, nawet za darmo, ale jest jeden problem, ktoś musi opłacić certyfikat w PZPN, a to kosztuje 10 tys. USD. Jagiellonii na to nie stać. Tyle o dorosłych piłkarzach, dodam tylko, że pierwsze trzy mecze (Zagłębie, Legia, Ruch) białostoczanie grają na

stadionie Hetmana. Inauguracja 8.08. o 17.30.

Bardzo dobrze radzą sobie młodzi futboliści Jagi. W ubiegły weekend zakończyli się rozgrywki o Puchar dr. Jerzego Michałowicza. Startowały tam reprezentacje makroregionów. W drużynie Warszawy wystąpiło aż sześciu piłkarzy Jagiellonii. — Czterech z nich miało pewne miejsce w pierwszym składzie. Pięciu to podopieczni Janusza Kaczmarza, jeden Jerzego Szydłowskiego. Zespół Warszawy zdobył trzecie miejsce. Wszyscy zawodnicy Jagiellonii są w kręgu zainteresowań trenera reprezentacji do lat 15 — Jana Pieszki.

Zapewne wszyscy kibice pamiętają zwycięstwo podopiecznych Ryszarda Karalusa w ubiegłorocznym turnieju w Szwecji — Gothia CUP. Tym razem barwy Jagiellonii reprezentowali podopieczni Bogdana Kucharskiego występujący w klasie M pod nazwą MOP KARO Białystok. Białostoczanie startowali w grupie 100 zespołów. Ostatecznie zajęli miejsce 5—8. W rozgryw-

kach grupowych Jagiellonia zremisowała 0:0 z Lindhones BK, wygrała 3:1 z Mantrops IF (bramki: A. Kucharski, A. Janicki — 2). W następnym spotkaniu nasi piłkarze pokonali 2:0 Charter House AFC (Anglia) 2:0 (bramki: Janicki, Bek).

Dalsza rywalizacja prowadzona była systemem pucharowym. W pierwszej rundzie Jaga pokonała Zvezdę (Rosja) 2:1, bramki: BEK, Matysiuk, następnie wygrała z BK HACKEN 3:1, wszystkie trzy gole zdobył A. Kucharski. W ćwierćfinale podopieczni trenera Kucharskiego uznali wyższość FROLUNDA IF.

Warto powiedzieć, że Jagiellończycy byli młodszy od swoich rywali o blisko dwa lata. O krótką wypowiedź na temat swojej drużyny poprosiliśmy Bogdana Kucharskiego:

— Wydaje mi się, że uzyskaliśmy dobry wynik. Wszystko układało się pomyślnie do ostatniego meczu. Spotkanie to zagraliśmy na żużlowym boisku. Moi zawodnicy nigdy nie występowali na takiej nawierzchni. Poza tym mieliśmy mało czasu na wypoczynek. Na dokładkę w pierwszej minucie straciliśmy gola. Myślę, że był to pozytywny wyjazd.

— Czy chłopcy nie obawiali się walczyć ze starszymi od siebie rywalami?

— Nie. Moi zawodnicy zdobyli już odpowiednie doświadczenie grając w klasie M — juniorów. Byli najmłodszą drużyną, a mimo to zajęli, tylko dzięki gorszemu stosunkowi bramek, aż czwarte miejsce. Muszę zaznaczyć, że w tej kategorii wiekowej różni-

ca roku pomiędzy rywalami to bardzo dużo. Moja drużyna to zespół, który nie boi się walki. Nawet w wypadku gdy rywal jest silniejszy fizycznie.

— Kogo wyróżniłbyś w swoim zespole?

— Myślę, że na słowa uznania zasługuje cała drużyna. W zasadzie mam aż dziesięciu niemal równorzędnych piłkarzy. Są to: Paweł Korniluk, Krzysztof Malewski, Marek Matysiuk, Dariusz Jurczak, Robert Ostrowski, Andrzej Jankiel, Kamil Kucharski, Artur Kucharski, Grzegorz Bek i Piotr Janicki.

— Ilu twoich podopiecznych ma za sobą występy w reprezentacji?

— Czterech było sprawdzanych w kadrze, ale teraz nie są powoływani. Uważam, że jest to z kilku względów korzystne. Mogę z nimi spokojnie pracować w klubie. Ponadto ze zgrupowań zawodnicy wracają w różnym stanie, często z kontuzjami.

— Co chciałbyś powiedzieć na zakończenie naszej rozmowy?

— Przede wszystkim chcę podziękować firmie Karo, która sfinansowała nasz wyjazd do Szwecji, a także wszystkim pomagającym nam — firmie LOMBARD pana Guzowskiego, panu mecenasowi Skolimowskiemu i prowadzącemu przy Jagiellonii Młodzieżowy Ośrodek Piłkarski — Leszkowi Zubryckiemu. Również nauczycielom i dyrekcji Technikum Geodezyjno-Drogowego, gdzie uczy się najwięcej moich piłkarzy.

(mol)

Nasi olimpijczycy — EUGENIUSZ BEDENICZUK

EUGENIUSZ BEDENICZUK (Jagiellonia) — lekkoatletyka (trójskok). Urodził się w 1961 roku w Lachach koło Łap. Magister wf, uczy w Zespole Szkół Mechanicznych w Białym Podlaskim. Żonaty, dwoje dzieci. Lekkoatletykę uprawiać zaczął będąc uczniem Zespołu Szkół Mechanicznych w Łapach pod kierunkiem Stanisława Kosickiego. W roku 1988 zmienił barwy klubowe Juwenii na Jagiellonię. Dwukrotny mistrz Polski w hali i na powietrzu. W Barcelonie będzie startować po raz drugi. W roku ubiegłym wygrał w stolicy Katalonii trójskok podczas Pucharu Europy grupy „B”. Trener Henryk Olszewski.



SPORT TAKŻE NA STR. 7



Bogdan Kucharski wraz ze swoją drużyną. W górnym rzędzie od lewej: A. Guzowicz, P. Boltuć, K. Kulikowski, D. Jurszak, A. Jarończyk, P. Janicki, K. Malewski, W. Kresowski, P. Korniluk, trener B. Kucharski. U dołu od lewej: M. Matysiuk, A. Jankiel, A. Kucharski, R. Ostrowski, G. Bek, K. Kucharski, P. Skorek.

Historia Igrzysk w amputce MONACHIUM-1972

Emocje Igrzysk XX Olimpiady przeżywałem bezpośrednio w Monachium. Zaczęły się one długo przed zapaleniem znicza. Gospodarze zapowiadali, że będzie to olimpiada komputerów, olimpiada prefekcji. Zbudowano olbrzymi kompleks obiektów sportowych, stadion główny przykryto pleksiglasowym dachem, usypano góry, stworzono jeziora, słowem ukształtowano teren.

Supernowoczesna architektura stadionów, pływalni, hal, a także całej nowej dzielnicy, czyli wioski olimpijskiej, miała nadać charakter księżycowego świata. Być może dlatego honorowymi gośćmi w Monachium byli także uczestnicy historycznej misji kosmicznej, członkowie załogi „księżycowej” Apollo 11. Pierwszym złotym medalem XX Igrzysk udekorowano kosmonautę, Jamesa Lovella, który będąc członkiem załogi Apollo 16 złożył na srebrnej planecie flagi — olimpijską i Monachium.

W Igrzyskach wzięło udział 7863 sportowców ze 121 krajów! Siedemdziesiąt razy poprawiano rekordy świata w 37 konkurencjach. Najbardziej zadziwili pływacy. Ustanowili ich aż 23! Najwybitniejszą postacią był 22-letni Mark Spitz, fenomenalny pływak

amerykański, który zdobył 7 złotych medali, a włączając z poprzedniej olimpiady ma on w swej kolekcji 9 medali złotych, jeden srebrny i brązowy. Rozegrano wiele fascynujących pojedynków. O zwycięstwie w pływaniu decydowały tysięczne sekundy. Dlatego ponoć obcinano dokładnie paznokcie u rąk i nóg oraz całkowicie strzyżono głowę dla zmniejszenia oporu wody.

Pływanie nie zepchnęło bynajmniej na drugie miejsce lekkiej atletyki. Pod pleksiglasowym dachem stadionu olimpijskiego nieznaną szerzej biegacz z Ugandy, John Akii Bua przebiegł, a właściwie przefrunął 400 metrów nad płotkami w czasie 47,82! W biegach krótkich radziecki sprinter Walery Borzow dwukrotnie pokonał koalicję amerykańską, imponując błyskawicznym startem, lekkim krokiem i zwycięstwami z uśmiechem na ustach. Był to największy szlagier Igrzysk. Z trójki sprinterów USA w finale stawił się na starcie tylko jeden. Dwóch pozostałych ponoć zaspalo w pokoju!

Amerykanie przegrali również drugą swoją niemal narodową konkurencję, pchnięcie kulą. Polski olbrzym, Władysław Komar, już pierwszym finałowym rzutem

na odległość 21,18 m znokautował rywali i do końca nie oddał prowadzenia, choć był groźny moment, kiedy to główny rywal naszego reprezentanta, Amerykanin Gene Woods, w przedostatniej kolejce pchnął kulę na odległość 21,17 m.

Jako pierwszy Polak dwa razy podczas tych samych Igrzysk po najwyższe laury sięgnął florecista Witold Woyda. W swoim, już czwartym, olimpijskim starcie odniósł zdecydowane zwycięstwo w turnieju indywidualnym, a następnie wraz z Dąbrowskim, Kaczmarkiem, Koziejowskim i Godelem, zdobył drugi tytuł mistrzowski w turnieju drużynowym.

W Monachium zapoczątkowana została passa sukcesów polskich piłkarzy, którzy w meczu o złoty medal pokonali znakomity zespół węgierski, a dwie zwycięskie bramki strzelił niezapomniany Kazimierz Deyna, tragicznie zmarły w 1989 w Stanach Zjednoczonych. Udział polskich piłkarzy w finałowym turnieju olimpijskim wisi na przysłowiowym dosłownie włosku Natomiast już w Monachium nasza drużyna z Deyną, Lubańskim, Lato i Gadocha na czele nie miała sobie równych. W pierwszej tu-

rze pokonali Kolumbię 5:1, Ghanę 4:0 i NRD 2:1. W drugiej zremisowali z Danią 1:1, potem wygrali z Marokiem 5:1 i ZSRR 2:1. Wreszcie w finale zwycięstwo z Węgrami 2:1.

W olimpijskim turnieju dojrzała drużyna, która w rok później miała wyeliminować na Wembley Anglię, a następnie w 1974 roku zaimponować światu. Mecze olimpijskie były poligonem doświadczalnym dla trenera Kazimierza Górskiego.

Nasza ekipa w Monachium, mimo ogromnego wzrostu poziomu i konkurencji, spisala się znakomicie. Polacy zdobyli 21 medali, w tym siedem złotych, pięć srebrnych i dziesięć brązowych. Pierwszy medal w Monachium, który był sto pierwszym zdobyty przez Polaków w ogóle medalem olimpijskim, wywalczył Zygmunt Smalcerz w poprzedzonym ciężarów. Był to „krajek” złoty, bo absolwent AWF nie miał sobie równych w wadze muszej.

5 września około godzin 7. znakomity dziennikarz światowy i kolega ze Słowa Ludu w Kielcach, niezapomniany Mieczysław Kaleta, obudził nas wiadomością: „Słuchałem przy gołeniu dziennika. O godz. 5.20 grupa pale-

styńskich komandosów zorganizowała „Czarny Wrzesień”, dokonała zamachu w wiosce olimpijskiej na członków ekipy Izraela. Opanowała budynek nr 31. W trakcie stawiania oporu w nierównej walce zginął jeden z zawodników i trener ekipy Izraela”.

Pojechaliśmy w okolice wioski olimpijskiej. Była obstawiona policją, komandosami, samochodami pancernymi. Od czasu do czasu z daleka można było dostrzec akcję jednego z terrorystów z określoną głową szalenie szalem.

Wszystkie zmagania na arenach olimpijskich zostały przerwane. Zaczęliśmy pakować swoje manatki. Koniec Igrzysk. Zamachowcy żądali zwolnienia ponad dwustu Palestyńczyków, uwięzionych w Izraelu. Rząd tego kraju odmówił, a ryzykowna próba odbicia zakładników na lotnisku zakończyła się śmiercią wszystkich zakładników. Zginęło 9 Izraelczyków, pięciu terrorystów, policjant i pilot helikoptera. 6 września na stadionie olimpijskim odbyła się ceremonia żałobna ku czci ofiar — sportowców izraelskich.

Monachium opuściły ekipy Izraela, Egiptu i Syrii. MKOl. podjął decyzję o kontynuacji zawodów.

Po raz kolejny życie, wbrew doktrynie olimpijskiej, dowiodło, że polityki i sportu nie da się rozdzielić.

L. TARASIEWICZ

GAZETA
Współczesna

— dziennik regionalny. Redaguje kolegium: Wojciech Jarmolowicz (p.o. redaktora naczelnego), Grzegorz Daszuta (sekretarz redakcji), Wiesław Janicki, Maria Kaczyńska, Grażyna Młdaszewicz, Joanna Pilcicka. WYDAJE: „Kresy” BG, sp. z o.o., prezes Adam Dolistowski, tel. 209-35. Adres: Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, teleks 85-21-06, fax 232-45, p.o. REDAKTORA NACZELNEGO — tel. 277-10, SEKRETARIAT REDAKCJI — 215-08, magazyn TYDZIEŃ — tel. 226-23, DZIAŁ INFORMACJI — tel. 211-18 i 232-41, DZIAŁ PUBLICYSTYKI — tel. 253-66, DZIAŁ SPORTOWY — tel. 223-17, FOTOREPORTERZY — tel. 232-42, REDAKCJA NOCNA — tel. 75-32-81, fax — 75-28-27, KOREKTA — tel. 75-28-17, BIURO OGŁOSZEN — tel. 251-16. ODDZIAŁY: Łomża, Aleja Legionów 7, tel/fax 56-97. Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26, tel/fax 30-00. DRUK: Białostockie Zakłady Graficzne. Z A T R E Ś C O G Ł O S Z E N R E D A K C J A N I E O P O W I A D A .

REDAKTOR WYDANIA:
Wojciech Jarmolowicz
REDAKTOR DEPEZOWY:
Jolanta Sierocka
KIEROWNIK KOREKTY:
Wanda Bochenko
DRUKOWAŁ:
Janusz Matejczuk